

Ks. JÓZEF MANDZIUK

POJEDNANIE POLSKO-NIEMIECKIE W WIZJI KARDYNAŁA BOLESŁAWA KOMINKA

Po zakończeniu II wojny światowej nie było żadnych kontaktów między Niemcami Zachodnimi a Polską, a idea pojednania między obydwoma narodami w ogóle nie była brana pod uwagę. Polacy czuli na sobie niewyobrażalne zbrodnie hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy, natomiast Niemcy mieli ogromne pretensje odnośnie do przejścia przez Polskę na podstawie układu poczdamskiego jednej czwartej terytorium państwa niemieckiego („perły dawnego cesarstwa”), połączonego z wysiedleniem niemieckiej ludności. Większość społeczeństwa przypisywała wyłączną winę za zbrodnie niemieckie małej przecież grupie przywódców nazistowskich. Niektórzy niemieccy biskupi potępiali wysiedlanie jako „wołającą do nieba krzywdę”. Byli i tacy, którzy przesiedlenie uważali za wprost potworną zbrodnię, równą najgorszym przestępstwom SS czy gestapo. Nie chciano w ogóle słyszeć, że Polacy tylko z powodu wywołanej przez Niemców II wojny światowej musieli opuścić swoje domostwa na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej. Nie brano też pod uwagę faktu, że Polska po utracie wschodniego terytorium, bez ziem zachodnich i północnych byłaby malutkim krajem środkowoeuropejskim, bez możliwości rozwoju wielkiego narodu. Niemal jednogłośnie domaganie się w RFN rewizji granicy na Odrze i Nysie było unicestwieniem Polski, rządzonej przez komunistów. Wprawdzie władze NRD i PRL podpisały w 1950 r. tzw. układ zgorzelecki, uznający granicę na Odrze i Nysie, lecz nie zyskał on uznania międzynarodowego. Natomiast władze zachodniemieckie utrzymywały, że tzw. Ziemie Zachodnie i Północne tylko tymczasowo pozostają pod zarządem polskim i to zarówno państwowym, jak i kościelnym. Komunistyczne władze polskie były w tym względzie bezsilne

i liczyły tylko na siłę wojsk sowieckich stacjonujących w Polsce, z centrum dowodzenia w Legnicy.

A jednak w tak trudnej powojennej rzeczywistości z kręgów kościelnych pojawiły się pierwsze oznaki przemiany prowadzącej do pojednania. Niektórzy nieśmiało zaczęli podkreślać, że w imię chrześcijańskich zasad należałoby zrezygnować z zemsty i odwetu, lecz o wcześniejszych cierpieniach ludności polskiej, spowodowanych przez III Rzeszę niemiecką, jeszcze nie wspomniano ani słowem. Byli też i tacy, którzy dostrzegali konieczność zmiany nieprzejednanej postawy Niemców wobec Polaków, niestety brakowało pomysłu, jak zburzyć ten „wielki mur uprzedzeń, pretensji i nienawiści”¹.

Na przełomie lat 50. i 60. pojawili się dwaj wielcy hierarchowie: kard. Juliusz Döpfner (1913-1976) z Berlina, późniejszy arcybiskup monachijski i przewodniczący Konferencji Episkopatu RFN, oraz abp Bolesław Kominek (1903-1974), przyszły kardynał wrocławski. Pierwszy z nich odważył się 16 października 1960 r. wygłosić kazanie w berlińskim kościele św. Edwarda, bowiem katedra św. Jadwigi była wówczas w odbudowie. To kazanie w dużej mierze przyczyniło się do przełomu w stosunkach polsko-niemieckich. Mówca wskazał, że Niemcy i Polacy zamiast „wzajemnie wyliczać sobie złe czyny” powinni ze wstydem uklęknąć przed grobem św. Jadwigi, wyznać własną winę i prosić Wszechmogącego Boga o zmiłowanie. Wzywał niemieckich wysiedleńców do ofiarowania swoich cierpień jako pokutę za zbrodnie, dokonane „w imieniu narodu niemieckiego”². Abp Kominek swoim konsekwentnym działaniem przyczynił się w dużej mierze do pojednania polsko-niemieckiego, w wyniku którego nastąpiło uznanie polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych przez Stolicę Apostolską.

1. DUSZPASTERZ GÓRNOŚLĄSKI CZUJĄCY DUSZĘ TAK POLSKIEGO, JAK I NIEMIECKIEGO NARODU

Głęboką charakterystykę postaci kard. Kominka dał papież św. Jan Paweł II, pisząc:

[...] ten autentyczny do szpiku kości Ślązak czuł się Polakiem i Europejczykiem pełnego formatu³.

Urodził się 23 grudnia 1903 r. na pograniczu niemieckim i polskim, w Radlinie na Górnym Śląsku. W domu rodzinnym panowała atmosfera polska, a w szkole – niemiecka. Od najmłodszych lat władał językiem polskim i niemieckim. Wraz z matką Katarzyną z Kozielskich codziennie oczekiwał powrotu ojca Franciszka,

¹ J. MANDZIUK. *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*. T. 2. Cz. 4. Warszawa 2014 s. 301.

² R. ŻUREK. *Kazanie, które przyszło za wcześniej*. „Rzeczpospolita” 2010 nr 243 s. 20-21.

³ K. WOJTYŁA. *Kardynał Bolesław Kominek – widziany z Krakowa*. „Nowe Życie” 21:1999 nr 3 s. 17.

górnika, z kopalni węgla kamiennego. Rozczytywał się w literaturze polskiej, pożyczając książki od radlińskiego proboszcza. Nauki gimnazjalne pobierał w Rybniku, w tamtejszym gimnazjum panowała niemczyzna. Jako prymus w nauce otrzymał stypendium, którego nie stracił nawet po zdekonspirowaniu się jako Polak⁴. Należał do tajnego stowarzyszenia polskich Filaretów i zdobywał coraz więcej wiadomości o Krakowie, Jasnej Górze czy też o Gnieźnie. W maju 1923 r. Bolesław wraz z kolegą Emilem Otawą byli pierwszymi polskimi maturzystami w dziejach Rybnika, który po plebiscycie znalazł się w granicach odrodzonej Polski.

Dwudziestoletni maturzysta marzył o studiach teologicznych w królewskim Krakowie, gdzie wraz z 11 kolegami z Górnego Śląska rozpoczął naukę na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków go urzekł, porwał, po latach wspominał o swoim przywiązaniu do polskości, którą dotykał w każdym wielkim zabytku. O tym mieście mówił jak o swoim domu ojczystym. Niższe święcenia otrzymał z rąk księcia metropolity Adama Sapiehy, subdiakonatu udzielił mu bp August Hlond, diakonatu – bp Arkadiusz Lisiecki, który wyświęcił go również na kapłana 11 września 1927 r. w Katowicach. Bezpośrednio po święceniach wyjechał na dalsze studia do paryskiego Instytutu Katolickiego. Pełen zapału studiował na dwóch wydziałach: filozoficznym i nauk społecznych. Ponadto korzystał z ciekawszych wykładów na Sorbonie i na Hautes Études Sociales. Myśląc o doktoracie, podjął temat z zakresu filozofii kultury w wizji Rudolfa Euckena z Jeny. Ten niemiecki filozof prawie nie był znany we Francji. Oczywiście podstawą pracy nad tym zagadnieniem była doskonała znajomość języka niemieckiego. Z Paryża wyjechał w czerwcu 1930 r. po uroczystej promocji, uzyskując ocenę „magna cum laude”. W stolicy Francji spotkał się z ks. dr. Stefanem Wyszyńskim, który również usiłował zapoznać się z teorią i praktyką katolickiej nauki społecznej. Obaj po latach będą głównymi propagatorami idei porozumienia między narodem polskim i niemieckim.

Po powrocie do diecezji katowickiej, ks. dr Kominek otrzymał kurialny dekret na wikariusza w parafii Dębie. W tej robotniczej parafii górnośląski kapelonek w pełni poświęcił się pracy duszpasterskiej, głosząc kazania i słuchając spowiedzi po polsku i po niemiecku. Już we wrześniu 1930 r. nastąpiła zmiana w życiu ks. Bolesława, który na polecenie nowego ordynariusza bp. Stanisława Adamskiego rozpoczął organizowanie sekretariatu Akcji Katolickiej. Przy pomocy swojej „kurii” rozwinął na szeroką skalę działalność diecezjalnej Akcji Katolickiej, urządzając zjazdy katolickie, zloty, zebrania diecezjalne, okręgowe, dekanalne. Został też moderatorem sodalicii inteligencji męskiej, której celem było pogłębianie życia wewnętrznego członków niemal ze wszystkich zawodów inteligenckich na polskim Górnym Śląsku. Jako duszpasterz bardzo wysoko cenił pracowitość,

⁴ K. KOSYRZYK. *Od radlińskiego Adwentu do wrocławskiej Septuagesimy*. W: *Verbum Crucis. Kardynałowi Bolesławowi Kominkowi w hołdzie*. Red. J. Krucina. Wrocław 1974 s. 290.

rzetelność w pracy i pobożność ludu śląskiego, które to cechy były przekazywane z pokolenia na pokolenie. Dostrzegał on w kulturze duchowej Śląska wymieszanie elementów kultury polskiej, niemieckiej, czeskiej, morawskiej, łużyckiej. Bliskie były mu poglądy prymasa Augusta kard. Hlonda, wielkiego entuzjasty zarówno kultury śląskiej, związanej z niemiecką, jak i polskiej. Znał poglądy kard. Adolfa Bertrama z Wrocławia na temat Akcji Katolickiej⁵, którego książka pt. *W służbie ideałów Akcji Katolickiej*, w języku niemieckim i polskim, była dla niego niemal katechizmem w dziedzinie pracy stowarzyszeniowej.

Wybuch II wojny światowej przekreślił działalność członków Akcji Katolickiej, która została już wcześniej niemal zniesiona w III Rzeszy. Bezkarne zabójstwo przewodniczącego Akcji Katolickiej Eryka Klausenera w czasie „nocy długich noży”, 29/30 czerwca 1934 r., była zapowiedzią losu, jaki ją czekał w najbliższych latach. Otrzymała ona tylko wąskie pole działalności czysto religijnej, inwigilowanej przez gestapo⁶. Górnośląski duszpasterz stanął w środku wielkiego zamieszania, spowodowanego ucieczką ludności polskiej ze Śląska na Wschód. Widział ludzi kompletnie zdezorientowanych, przestraszonych, szukających schronienia przed krążącymi nad nimi niemieckimi bombowcami w akcji. Z kilkoma księżmi opuścił Katowice i podtrzymując uciekinierów na duchu, dotarł aż do Lublina. Pod koniec września rowerem wrócił na Górny Śląsk i podjął pracę kurialną w warunkach okupacyjnych. W małym pokoiku przy ul. Bankowej przyjmował księży, z którymi rozmawiał na wszystkie aktualne tematy. Wiedział, co się dzieje w oflagach, stalagach i obozach koncentracyjnych. Poznawał coraz głębiej zbrodnie SS, gestapo i Wehrmachtu. Przygaszony wojenną sytuacją, dotykał duszy narodu niemieckiego, który chciał być „narodem panów”.

Po zakończeniu II wojny światowej ks. Kominek oddał się do dyspozycji prymasowi Augustowi Hlondowi. Bliska była mu Opolszczyzna i nie miał wątpliwości co do jej polskości, ciesząc się zarazem, że słusznie została przyznana Polsce. Wszak w latach międzywojennych pomagał mieszkańcom Śląska Opolskiego, „[...] działając w polskim ruchu młodzieżowym i społecznym”⁷. Podczas rozmowy z kard. Hlondem w Katowicach wyraził gotowość objęcia kościelnego obszaru Śląska Opolskiego, który w przyszłości mógłby urosnąć do rangi samodzielnego ordynariatu. Ponadto dyskretnie zasugerował kardynałowi, aby podzielić archidiecezję wrocławską na kilka części administracyjnych, bo z całością nikt należycie sobie nie poradzi. I rzeczywiście objął administrację apostolską Śląska Opolskiego, jak gdyby obawiał się Dolnego Śląska, gdzie od wieków trwająca germanizacja zniszczyła niemal bez reszty polskość. Od początku starał się zrozumieć specyficzną

⁵ Zob. T. BŁASZCZYK. *Akcja Katolicka na Śląsku za rządów kard. Adolfa Bertrama*. „Resovia Sacra” 12:2005 s. 169-179.

⁶ Z. ZIELIŃSKI. *Katolicyzm III Rzeszy przed sądem historii*. Katowice 1992 s. 32.

⁷ B. KOMINEK. *W służbie „Ziem Zachodnich”*. Wrocław 1977 s. 23.

polskość tamtejszych Ślązaków – bez głębszej świadomości narodowej, a więcej tradycyjną, zwyczajową, a przez to znacznie osłabioną.

Jako opolski administrator apostolski dążył do integracji autochtonów z ludnością napływową z różnych stron Polski. W pierwszym liście pasterskim z 14 września 1945 r. pisał:

Nie uważajmy ich za nieprzyjaciół swoich, przeciwnie, patrzmy na nich jako na swoich rodaków i współplemieńców. Okażmy im jak najwięcej serca i dzielimy się z nimi naszym dziś tak skromnym chlebem codziennym. Łączy nas z nimi wspólna Matka-Ojczyzna, wspólny język, a przede wszystkim wspólna wiara nasza święta. Podkreślajmy to, co nas łączy, a nie wyolbrzymiajmy odrębności z jednej i drugiej strony, które się z biegiem czasu wyrównają, wyrównają w ciągu jednego pokolenia tak dalece, że na Śląsku Opolskim istotnie nie będzie podwójnych diecezjan, ale będzie prawdziwie «jedna owczarnia i jeden pasterz»⁸.

Integracji ludności napływowej i autochtonów służyło wydanie znanego modlitewnika *Droga do Nieba*, a także *Kalendarza Śląska Opolskiego* i innych publikacji o treści patriotycznej. Po latach pisał, iż cieszył się

[...] z każdego nowego «mieszanego» małżeństwa między Ślązakami i nie-Ślązakami i z każdej wspólnej uroczystości i imprezy⁹.

Wielkim problemem dla rządcy opolskiej administracji apostolskiej było ujednoczenie różnych profilów i stylów duszpasterskich na Opolszczyźnie, gdzie ścierały się zwyczaje praktykowane przez księży repatriantów i przybyszów z różnych stron Polski Centralnej z rozległą praktyką duszpasterstwa śląskiego, powiązanego ze zwyczajami niemieckimi.

Trzeba było dostosować tradycyjne sposoby duszpasterskie, tutaj zastane, do nowych sytuacji, potrzeb i postulatów, jakie niesły nowe, a tak bardzo zmienne czasy¹⁰.

Innym problemem nurtującym administratora było integrowanie duchowieństwa pochodzącego z różnych stron Polski oraz pojednanie z klerem tubylczym, który nie wyjechał jeszcze na Zachód. Znane były jego interwencje w sprawie wyników akcji weryfikacyjnej przeprowadzanej wśród autochtonów. Z odwagą bronił wysiedlanych proboszczów (wikarzy wcześniej sami udali się do zachodnich stref okupacyjnych), zakonników i siostr zakonnych licznych zgromadzeń. Przekonywał, że autochtoni niesłusznie uznawani są za Niemców. Wstawiał się m.in. za bp. Józefem Nathanem, twórcą „miasteczka zakonnego” w Branicach. Niestety,

⁸ TENŻE. *Wspomnienia i dokumenty pastoralne pierwszego administratora apostolskiego Śląska Opolskiego (1945-1951)*. Oprac. A. Hanich. Opole 2012 s. 154.

⁹ TENŻE. *W służbie „Ziem Zachodnich”* s. 97.

¹⁰ A. SITEK. *Organizacja i kierunki działania kurii administracji apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945-1956*. Opole 1992 s. 71.

jego starania u władz wojewódzkich w Katowicach okazały się daremne i sterany wiekiem biskup – „legenda Śląska” – został wysiedlony. Bezskutecznie wstawiał się też do władz za swoim przyjacielem ks. Franciszkiem Wosnitzą, wikariuszem generalnym podczas wojny¹¹. Występował o zwolnienie Ślązaków z obozów dla internowanych, obozów pracy przymusowej i wywiezionych do ZSRR¹². Przyczynił się do uwolnienia wielu kapłanów i seminarzystów niemieckich, znajdujących się w sowieckich obozach jenieckich.

Wyważona postawa ks. infułata Bolesława Kominka daleką była od „nacionalistycznych szaleństw”. Tymczasem w Polsce oskarżano go o filogermanizm¹³, nawet wtedy, gdy został zmuszony do opuszczenia Opola. Znany jest anonimowy memoriał paszkwil w sprawie stosunków w opolskiej administracji apostolskiej, który w 1952 r. został przesłany do prezydenta Bolesława Bieruta, ministra Antoniego Bidy i do prymasa Stefana Wyszyńskiego. Zarzucono mu, że zawsze był Niemcem i że popierał wyłącznie Ślązaków¹⁴. Z drugiej strony w Niemczech Zachodnich był krytykowany za nacjonalizm i szowinizm polski oraz za wrogość wobec Niemców i za niebezpiecznego polonizatora niemieckiego Śląska. On sam tak określał swój stosunek do Niemców na Śląsku:

Niemców nie prześladowałem, szowinistą narodowym nigdy nie byłem i interweniowałem nieraz w ich obronie, starałem się, by pozostawiono Niemcom, szczególnie na tzw. punktach etatowych, duszpasterstwo w ich języku, odwiedzałem ich tam osobiście kilkakrotnie; rozmawiałem z nimi po niemiecku. Dopóki byli na naszym terenie, uważałem ich za swoje owieczki¹⁵.

2. PASTERZ WROCŁAWSKI DAŻĄCY DO POJEDNANIA ZWAŚNIONYCH NARODÓW

W wyniku popaździernikowych przemian w Polsce w 1956 r. bp Bolesław Kominek przejął ster rządów Kościołem dolnośląskim. Pełen obaw przybył na Ostrów Tumski, aby spotkać się z duchowieństwem i nowym polskim społeczeństwem,

¹¹ A. HANICH. *Ksiądz infułat Bolesław Kominek, pierwszy administrator apostolski Śląska Opolskiego (1945-1951)*. Opole 2012 s. 120.

¹² A. TRZCIELIŃSKA-POLUS. *Kardynał Bolesław Kominek – orędownik pojednania polsko-niemieckiego*. W: *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku*. Red. D. Kisielewicz, L. Rubisz. Opole 2001 s. 91.

¹³ P. MADEJCZYK. *Na drodze do pojednania. Wokół orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich w 1965 r.* Warszawa 1995 s. 64.

¹⁴ Ks. Kominek, zdruzgotany wewnątrznie treścią anonimowego paszkwila, dał długą i wyczerpującą odpowiedź prymasowi Polski. Zob. J. KOPIEC. *Ks. Bolesław Kominek o swoim opolskim okresie*. W: *Słowo nieskowane. Księga Jubileuszowa dla ks. Jana Kruciny*. Red. A. Nowicki, J. Tyrawa. Wrocław 1998 s. 527-534.

¹⁵ B. KOMINEK. *Ziemie Zachodnie – mandat sprzed 20 lat*. „Tygodnik Powszechny” 19:1965 nr 22 s. 1.

powoli integrującym się na Dolnym Śląsku. Musiał uczyć się specyfiki dawnych mieszkańców Kresów Wschodnich i Polski Centralnej, którzy zapuścili już lekko korzenie, ale nie czuli się jeszcze w pełni Ślązakami. W administracji dolnośląskiej prawie nie było już autochtonów, którzy – mając zgodę władz partyjnych – wyjechali do Niemiec Zachodnich. Dla nielicznych, którzy pozostali na miejscu, zorganizował duszpasterstwo niemieckie. Był przy pożegnaniu ks. dr. Alfreda Sabischa we Wrocławiu i ks. Jana Libelta w Wałbrzychu. Pełną opiekę nad duszpasterstwem niemieckim powierzył wrocławskim franciszkanom na Karłowicach¹⁶.

Po przybyciu do Wrocławia bp Kominek miał sprecyzowany plan działań służących polskiej racji stanu. W piśmie do Komisji Wspólnej z 22 grudnia 1958 r. znalazły się m.in. słowa:

Zdaję sobie dobrze sprawę z mej odpowiedzialności wobec Kościoła, Polski i zagranicy. Jestem świadom tego nie tylko jako Biskup i Polak. Staram się z tego stanowiska oceniać i rozstrzygać zagadnienia związane z rządami w diecezji. Jak dotychczas nie miałem konfliktów między wiarą i zasadami moralności a polską racją stanu. Bo chociaż – dla różnic ideologicznych – inaczej oceniamy dobra duchowe, tym niemniej odpowiedzialność swoją usiłuję ustawić i w perspektywie spraw Kościoła i dobra Państwa, a w szerszym ujęciu – dobra Narodu i jego przyszłości¹⁷.

Przyszły purpurat wrocławski w Episkopacie Polski był postrzegany jako ekspert od spraw stosunków polsko-niemieckich. Znał doskonale język niemiecki i w dużym stopniu historię, literaturę piękną, filozofię i sztukę niemiecką. Niemal przez cały okres wrocławski był przewodniczącym Komisji ds. Ziem Zachodnich i Północnych, której zadaniem było działanie na rzecz stabilizacji sytuacji na tzw. Ziemiach Odzyskanych. W jej gestii były również sprawy zmiany statusu mienia kościelnego na tych terenach¹⁸.

Przełom w relacjach między Kościołem polskim a niemieckim nastąpił po wspomnianym wyżej kazaniu kard. Juliusza Döpfnera, wygłoszonym 16 października 1960 r. w kościele berlińskim. Nastąpiło przerwanie milczenia wobec tematu, będącego w RFN nietykalnym. Odtąd między kardynałem berlińskim a arcybiskupem z Wrocławia zrodziło się pewne „pokrewieństwo duchowe”¹⁹. Trwało ono do śmierci kardynała wrocławskiego, w pogrzebie którego uczestniczył purpurat tym razem z Monachium. Zdaniem niemieckiego dziennikarza Hansjakoba Stehlego obaj księżęta Kościoła

¹⁶ K. DOLA. *Katolicy narodowości niemieckiej na Śląsku po 1945 r.* W: *Dziedzictwo i posłannictwo śląskiego Kościoła*. Red. M. Hirschfeld, M. Trautmann. Dülmen 2001 s. 349.

¹⁷ Za: K. JAWORSKA. *Relacje między państwem a Kościołem katolickim w (archi)diecezji wrocławskiej w latach 1956-1974*. Legnica 2009 s. 430.

¹⁸ *Tamże* s. 429.

¹⁹ TRZCIŃSKA-POLUS. *Kardynał Bolesław Kominek* s. 95.

[...] starali się przerzucać mosty, usuwać narodowe resentymenty, zarazem jednak troskliwie dbali o zachowanie patriotycznego oblicza swoich Kościołów²⁰.

Odtąd we Wrocławiu zaczęli pojawiać się Niemcy, a niektórych z nich przyjmował pasterz wrocławski w swojej rezydencji. Chętnie pokazywał wspaniałe zabytki Wrocławia, podniesione z gruzów po Festung Breslau. Przechodząc ulicami stolicy archidiecezji, wskazywał gościom z Zachodu elegancko ubranych wrocławian, a zwłaszcza wrocławianki. Z uporem wyjaśniał nieodwracalność zaistniałych procesów historycznych. Jeden z gości, biskup luterański Marcin Niemoeller, po wizycie publicznie stwierdził: „Ta ziemia nie jest już naszą ziemią”. Oczywiście słowa te wywołały falę protestów w RFN. We Wrocławiu pojawiali się z aparatami fotograficznymi parlamentarzyści chadeccy i socjaldemokraci, politycy, dziennikarze, duchowni. Wspomniany wyżej dziennikarz H. Stehle, w telewizyjnym materiale faktograficznym z wrocławskiej procesji Bożego Ciała, pokazał także powojenny Wrocław, podniesiony z gruzów przez ludność polską. Sam arcybiskup z dr. Albertem Schuetzem, nadburmistrzem Berlina, poszukiwał we Wrocławiu piwnicy, w której tenże ukrywał się podczas działań wojennych w 1945 r. Po Ostrowie Tumskim często przechadzał się pochylony wiekiem ks. Hermann Hoffmann, wybitny historyk śląski mieszkający w Lipsku. Do Wrocławia przyjeżdżał też ks. prałat Helmut Holzapfel, autor znanej książki pt. *Między Odrą a Bałtykiem*. Gościem u ordynariusza wrocławskiego był Dominik Rappych, sekretarz generalny „Friedrich Wilhelm Förster Gesellschaft” oraz zrzeszenia „Amici Poloniae”. Należy również wspomnieć, że o Ziemię Zachodnią i Północną ocierali się przełożeni zakonnych wspólnot męskich i żeńskich, mających ongiś swoje placówki w obecnych administracjach apostołskich²¹.

Rządca Kościoła wrocławskiego korzystał z okazji wyjazdu na Zachód, aby osobiście zetknąć się z zachodzącymi tam zmianami. W RFN z wrodzonym sobie realizmem obserwował życie ludności niemieckiej. Wróciwszy do kraju, swoimi wrażeniami dzielił się z duchowieństwem i klerykami we wrocławskim Seminarium Duchownym. Po powrocie z Bawarii mówił alumnom, że Niemcom powodzi się bardzo dobrze i to są ci ludzie, którzy wojnę przegrali...! Za ten życiowy realizm duchowieństwo i wierni darzyli swojego arcybiskupa ogromną sympatią i byli dumni, że mają takiego biskupa²².

²⁰ J. KANIA. *Kościoły Polski i Niemiec w powojennych drogach pojednania obu narodów*. W: *Mistrz i Przyjaciel*. Red. J. Pałucki. Lublin 1997 s. 71.

²¹ MANDZIUK. *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku* s. 305-306.

²² TENŻE. *Arcybiskup Bolesław Kominek z Wrocławia – autor listu biskupów polskich do niemieckich*. „Saeculum Christianum” 12:2005 nr 2 s. 135.

Do spotkań między hierarchami polskimi i niemieckimi dochodziło podczas trwania Soboru Watykańskiego II²³. Brał w nich również udział abp Kominek, jako uczestnik obrad soborowych. Tak pisał na temat nawiązanych kontaktów:

Ze wschodnimi [biskupami] doszliśmy od razu do jedności, gdyż znajdowali się oni w podobnych jak nasze warunkach społeczno-politycznych. Łączyły nas wspólne kłopoty i troski, wspólne perspektywy i nadzieje. Nie mieli u siebie zorganizowanych kół wysiedleńczych i nie mieli zorganizowanej propagandy rewizjonistycznej, która komplikowałaby im życie. Z tych powodów znaleźliśmy od razu wspólny język z biskupami z Miśni, Zgorzelca, Berlina i Magdeburga. Bardzo skomplikowane były rozmowy z biskupami Republiki Federalnej. Nie stanowili oni wspólnego frontu duchowego i raczej każdy z nich miał swój własny kierunek myślowy. Konferencja episkopatu łączyła ich – tak wyrażali się o sobie – ale była to jedność zróżnicowana²⁴.

A jednak niektórzy z zachodniemieckich hierarchów okazywali arcybiskupowi z Wrocławia sympatię, a nawet podzielali jego poglądy. Do ich grona, oprócz kard. Juliusza Döpfnera, należeli: kard. Józef Frings z Kolonii i bp Franciszek Henschbach z Essen. Szczególne więzy łączyły pasterza wrocławskiego z kard. Franciszkiem Königiem z Wiednia, którego podejmował uroczyste na Dolnym Śląsku²⁵.

Abp Kominek udzielał wywiadów poruszających prawa Polski do Ziem Zachodnich i Północnych. W 1963 r. w rozgłośni Radia Watykańskiego wygłosił siedem konferencji w języku polskim, ukazując dokonania państwa i Kościoła w odbudowie zniszczeń wojennych, w życiu gospodarczym, społecznym i kościelnym. Wszystkie teksty zostały udostępnione także stronie niemieckiej. Reakcja polityków i dziennikarzy niemieckich na cykl wykładów była natychmiastowa i bardzo gwałtowna. Już w trakcie głoszenia konferencji doszło do oficjalnego *demarche* ambasady RFN przy Watykanie. W prasie zarzucano biskupowi z Wrocławia rzekomy polski nacjonalizm, określany jako „niestychane nadużycie”. Niemcy nie chcieli zrozumieć, że prelegent nazywał Ziemię Zachodnie – ziemiami polskimi, Wrocław – Wrocławiem, Olszyn – Olsztynem. Byli wprost zgorzeleni, że operował on danymi statystycznymi polskich osiągnięć w odbudowie miast i wsi, rozwoju gospodarczym, w polityce ludnościowej. Abp Kominek po latach określił motywy, którymi kierował się w ukazywaniu rzeczywistości Ziem Odzyskanych.

Oczywiście – pisał – cały ciężar gatunkowy moich wywodów był skierowany pośrednio przeciwko fałszywej propagandzie szowinistycznej, mającej swą siedzibę w RFN, a rozpowszechniającej antypolską propagandę na cały świat. Przdowały w tym względzie: Deutscher Ostdienst, prasowa agencja ziomkostw,

²³ Zob. P. RUTKOWSKI. *Polscy biskupi jako ojcowie Soboru Watykańskiego II*. Warszawa 2014.

²⁴ KOMINEK. *W służbie „Ziem Zachodnich”* s. 113.

²⁵ J. SWASTEK. *Rządcy Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945-1995*. Wrocław 1998 s. 90.

oraz bardzo podobna do niej neohitlerowska National- und Soldatenzeitung w Monachium. Przez całe lata terroryzowały one nie tylko niektóre koła watykańskie, ale i partię CDU, która przez pewnych posłów łączyła się z nimi i liczyła na nich szczególnie w czasie wyborów. Jak mi się zdaje, zastraszyli także niektórych biskupów groźbą opuszczenia szeregów kościelnych²⁶.

Prasa zachodnioeuropejska gwałtownie zareagowała na wykład abp. Kominka, wygłoszony na inauguracji roku akademickiego na KUL-u jesienią 1964 r. Gość z Wrocławia w swoim wywodzie podkreślił, że po 20 latach Polski na Ziemiach Zachodnich i Północnych nie ma różnicy między stylem życia w stolicy, Krakowie lub Częstochowie, a sposobem bycia Polaków we Wrocławiu, Olsztynie lub Opolu. Jego zdaniem była to zasługa odwagi dziewięciomilionowej rzeszy Polaków zamieszkujących te tereny. Z całą mocą przekonywał, że to

[...] oni zrozumieli wołanie tych Ziem, odczytując w powojennych zgliszczach i ruinach nakaz z góry – nakaz wymagający naturalnego posłuszeństwa i realizacji²⁷.

Te słowa odebrano w Niemczech Zachodnich jako krótkowzroczny wyraz megalomanii narodowej. Podkreślano, że w anachroniczny sposób prelegent stawia na przebrzmiały mesjanizm narodowy, który ośmiela się sięgać po specjalne posłannictwo, po mandat stanowiący jakby tytuł do polskiego Śląska, Pomorza i Warmii. Tymczasem dla hierarchy wrocławskiego tzw. Ziemie Odzyskane były sprawą egzystencji 9 mln mieszkańców, którzy nie mieliby gdzie indziej odpowiedniego miejsca pobytu. Podkreślał z całą mocą, że w innym wypadku Polska miałaby tylko korytarz, w którym ponad 30 mln Polaków po prostu nie miałyby przestrzeni do godnego życia. I ten atut ukazywany adwersarzom niemieckim przewyższał wszystkie, nawet największe względy polityczne. Ponadto należało brać pod uwagę wielką sprawę ekspiacji za to, co zostało dokonane przez Niemców podczas hekatomb II wojny światowej. Niemcy z czasem musieli się z tym pogodzić.

Coraz częstsze kontakty z przedstawicielami wolnego świata, a zwłaszcza z ojcami soborowymi, spowodowały, że pasterz wrocławski coraz bardziej zastanawiał się, jak wyprowadzić Polskę z żelaznej klatki, w której została zamknięta. Swoje przemyślenia przelał na papier i opublikował w 1965 r. w „Tygodniku Powszechnym” artykuł pt. *Ziemie Zachodnie – mandat sprzed 20 lat*. Tekst ten wywołał w Niemczech Zachodnich wielkie poruszenie i przybrała na sile debata na temat przyszłości Ziem Zachodnich i Północnych.

W dniach 22 sierpnia-2 września 1965 r. odbyły się główne obchody 20-lecia polskiej organizacji kościelnej na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Otrzymały one

²⁶ KOMINEK. *W służbie „Ziem Zachodnich”* s. 112.

²⁷ TENŻE. *Ziemie Zachodnie – mandat sprzed ćwierćwiecza*. W: *Kościół na Ziemiach Zachodnich*. Red. J. Krucina. Wrocław 1971 s. 120.

nazwę Wrocławskiej Wigilii Tysiąclecia²⁸. Szerokim echem odbiło się wystąpienie arcybiskupa wrocławskiego w tygodniu wykładów na temat: *Kościół a Ziemia Zachodnie*. Powiedział m.in.:

Po makabrycznych przejściach – stratowani i do skrajności wyniszczeni jako naród – znaleźliśmy się na tych ziemiach. Stanęliśmy tu, gdy znajdowaliśmy się na skraju wytrzymałości. Martyrologia, posunięta tu aż do wyczerpania resztek sił, zmieniła się nagle w nową szansę trwania i rozwoju. I to szansę daną, zastaną, nie mającą nic wspólnego z ekspansywnym rozbijaniem się o Lebensraum²⁹.

Jeszcze szerszym echem odbiło się kazanie prymasa Stefana Wyszyńskiego, wygłoszone podczas głównego nabożeństwa jubileuszowego na placu przed katedrą na Ostrowie Tumskim.

Patrząc – mówił kardynał Wyszyński – na świątynie piastowskie, wczuwając się w ich wymowę, wiemy: na pewno to nie jest dobro ponemieckie, to jest dusza polska! To nasze własne ślady, królewskiego szczepu piastowskiego! Przemawiają do ludu polskiego bez komentarzy. Nie trzeba nam objaśniać, rozumiemy dobrze ich mowę [...]. Całe dzisiejsze śródmieście Wrocławia – jego chluba – powstało za czasów polskich. Z tamtych czasów – piastowskich i czeskich, czyli dwóch zbratanych narodów – pochodzą świątynie, które czekały – i doczekały się³⁰.

Uroczystościom wrocławskim, utrzymanym w tonie religijnym, nadano jednak wydźwięk polityczny. Wypowiedzi gospodarza obchodów, prymasa i innych uczestników miały szeroki rezonans w kraju i za granicą. Komentowali je polscy posłowie katolicy i różni politycy krajowi, a w RFN stały się przedmiotem szczególnego zainteresowania ze strony dostojników świeckich i kościelnych. Wypowiedzi obu polskich mężów stanu o prapolskich ziemiach Niemcy odebrali wprost jako nacjonalistyczne, a nawet szowinistyczne. Odgłosy prasy zachodnio-niemieckiej spowodowały, że abp Kominek zrozumiał, iż Niemcy nie są zdolni do ustępstw i za wszelką cenę będą bronić terytorium uznawanego za swój klejnot. Doszedł do wniosku, że należy rozmawiać na innej płaszczyźnie i trzeba „wejść w nutę przebaczenia”³¹.

Wkrótce nadarzyła się okazja do zrealizowania nowej wizji. W Rzymie przygotowano 56 listów zapraszających do Polski episkopaty różnych krajów na obchody Millenium Chrztu Polski. Abp Kominek uważał, że list do biskupów

²⁸ Władze państwowe zorganizowały w dniach 8-9 maja 1965 r. centralne uroczystości 20-lecia powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy. W. Gomułka w obszernym przemówieniu nawet nie wspomniał o roli Kościoła katolickiego w powojennej integracji społeczeństwa polskiego na Ziemiach Odzyskanych. Zob. „Gazeta Robotnicza” 10.05.1965.

²⁹ J. KRUCINA. *Obchody kościelnego dwudziestolecia*. W: *Kościół na Ziemiach Zachodnich* s. 107.

³⁰ MANDZIUK. *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku* s. 211.

³¹ J. KRUCINA. *Przesłanie totalnego przebaczenia*. Wywiad przeprowadził G. Sokołowski. „Nowe Życie” 32:2015 nr 11 s. 9-10.

niemieckich musi mieć charakter o wydźwięku ekspiacyjnym. To on nadał ostateczną formę *Orędziu*, w którym znalazły się słowa: „udzielamy przebaczenia i prosimy o nie”. O ile wyrażenie „przebaczymy” nie wywołało większych kontrowersji, to wyrażenie „prosimy o przebaczenie” rozpętało dyskusje, wywołując sprzeciw i zgrzyt u Polaków. Również odpowiedź biskupów niemieckich uznano za chłodną, zdystansowaną i ostrożną ze względu na organizacje ziomkostw w Niemczech Zachodnich.

3. SKUTKI POJEDNAWCZEJ DZIAŁALNOŚCI PIERWSZEGO POLSKIEGO KARDYNAŁA WROCŁAWSKIEGO

Wkrótce po ustaniu nagonki związanej z *Orędziem* okazało się, że utworowało ono drogę do pojednania polsko-niemieckiego i do uznania polskiej organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. W Europie doszło do pewnych gestów wskazujących wolę stworzenia modelu współistnienia Kościoła ze światem za żelazną kurtyną. W Polsce kilka wizyt złożył prałat Augustyn Casaroli z watykańskiego Sekretariatu Stanu. W 1967 r. abp Kominek przybył do Rzymu w celu podjęcia negocjacji w sprawie regulacji administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Bezpośrednim rezultatem tych negocjacji była decyzja papieża bł. Pawła VI o mianowaniu dotychczasowych wikariuszy generalnych prymasa Polski w Gorzowie, Olsztynie, Opolu i Wrocławiu administratorami apostolskimi z prawami biskupów rezydencjalnych. Zdaniem abp. Kominka decyzja papieska była krokiem do ustanowienia polskich biskupstw w granicach państwa polskiego³².

W 1969 r. pojawiły się oświadczenia najwyższych prominentów PRL, dotyczące uporządkowania stosunków z RFN poprzez zawarcie układu państwowego. Rozpoczęły się mozolne pertraktacje w Warszawie i Bonn. Do Rzymu przybyli ze specjalną wizytą przedstawiciele rządu niemieckiego, którzy przedstawili papieżowi Pawłowi VI oficjalne stanowisko w sprawie ewentualnej dalszej stabilizacji administracji kościelnej na zachodzie i północy Polski. W tym też czasie do Watykanu dotarła delegacja biskupów polskich z prymasem na czele. Jednym z jej uczestników był abp Kominek, który podjął z politykami niemieckimi poufne rozmowy w sprawie zawarcia porozumienia między narodami, należącymi do rodziny chrześcijańskiej. Arcybiskup na specjalnej audyencji powiadomił o rozmowach prymasa Wyszyńskiego, abp. Casarolego i samego papieża Pawła VI, którzy przyjęli do wiadomości przekazane im informacje z ostrożnym optymizmem³³. Na późniejszej audyencji w połowie grudnia wręczono papieżowi memoriał Episkopatu

³² MANDZIUK. *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku* s. 324.

³³ KOMINEK. *W służbie „Ziem Zachodnich”* s. 116.

Polski, domagający się odpowiednich decyzji kanonicznych dla Ziemi Zachodnich i Północnych, m.in. kanonicznego uznania metropolii wrocławskiej i usankcjonowania stolicy biskupiej na Warmii.

Pertraktacje dyplomatyczne między Warszawą i Bonn trwały nadal. Natomiast 3 i 4 maja 1970 r. we Wrocławiu miały miejsce uroczystości 25-lecia polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. W specjalnej odezwie arcybiskup wrocławski podkreślił, że jest to 25. rocznica

[...] budowy nowego życia na starych fundamentach piastowskich, a właściwie powrotu, niejako wskrzeszenia tegoż życia, jakie pulsowało na tych ziemiach przed wiekami.

Szeroko komentowane przez prasę zagraniczną było przemówienie inauguracyjne gospodarza uroczystości.

Jeszcze przed pięciu laty – mówił – podczas sesji episkopatu na dwudziestolecie, musieliśmy tutaj podkreślać nasze egzystencjalne prawa do Ziemi Zachodnich i Północnych. Dziś wydaje się to niepotrzebne. Po dwudziestu pięciu latach rozumiano i na zachodzie Europy, że Wrocław jako siedziba ongiś wielkiej, rozległej archidiecezji, że całe Ziemi Zachodnie i Północne stanowią integralny składnik centralnych wartości całego narodu, jego dobra społecznego³⁴.

Do ostatecznego uregulowania spornych problemów z Polską, zarówno w wymiarze moralnym, jak i politycznym, doprowadziła polityka kanclerza Willy Brandta. 7 grudnia 1970 r. doszło do podpisania w Warszawie układu polsko-niemieckiego, potwierdzającego granice Polski. Został on ratyfikowany 17 maja 1971 r. nieznaczną większością głosów przez zachodnioniemiecki Bundestag. Arcybiskup wrocławski w wygłaszanych kazaniach z całą mocą podkreślał, że to właśnie starania Episkopatu Polski, zainicjowane wydaniem *Orędzia* z 1965 r., stały się fundamentem zawartego porozumienia.

Tydzień po ratyfikowaniu układu polsko-niemieckiego prymas Polski wysłał list do papieża Pawła VI, w którym zaproponował nowe cyrkumskrypcje diecezji i kandydatów na ich rządców. Papież przychylił się do propozycji prymasa i bullą *Episcoporum Poloniae coetus* z 28 czerwca 1972 r. dokonał nowego podziału terytorialnego Kościoła na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Z wielkim zdziwieniem przyjęto brak zatwierdzenia nominacji nowych ordynariuszy przez rząd polski. Natomiast prasa rządowa pominęła całkowitym milczeniem czerwcowe decyzje Stolicy Apostolskiej, na które czekano od zakończenia II wojny światowej. Mimo braku zgody władz nowi ordynariusze odbyli uroczyste ingresy i przystąpili do wykonania normalnej posługi pasterskiej³⁵. Ingres arcybiskupa metropolity

³⁴ Za: MANDZIUK. *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku* s. 326.

³⁵ T. KOŚMIDER. *Administracja Kościoła rzymsko-katolickiego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1972*. „Saeculum Christianum” 6:1999 nr 2 s. 149.

Bolesława Kominka do archikatedry wrocławskiej odbył się 28 sierpnia 1972 r. Przyjął on homagium od duchowieństwa i wiernych i przewodniczył uroczystej Mszy św. koncelebrowanej. Zamiast kazania zostało odczytane z ambony *Orędzie ingresowe*, skierowane przez 69-letniego arcybiskupa do całego ludu Bożego archidiecezji wrocławskiej.

Pasterz wrocławski uczestniczył 9 października 1972 r. na Jasnej Górze w dniu modlitw duchowieństwa i wiernych z archidiecezji wrocławskiej, którego celem było wyrażenie wdzięczności Bogu za podjęte ostatnio decyzje przez Stolicę Apostolską. W wygłoszonym kazaniu przytoczył słowa papieża Pawła VI: „Dałem wam wszystko, co tylko mogłem, więcej już nie mam”. We Wrocławiu w dniach 30 i 31 października metropolita podejmował uczestników 133. Konferencji Episkopatu Polski. Biskupi podjęli decyzje rozwiązania Komisji ds. Ziem Zachodnich. Na zakończenie nabożeństwa dziękczynnego odbyło się poświęcenie tablicy pamiątkowej w archikatedrze świętojańskiej, jako wotum wdzięczności Bogu za kanoniczną erekcję diecezji zachodnich i północnych w Polsce. 9 listopada papież Paweł VI przyjął na audiencji biskupów nowo utworzonych diecezji, pod przewodnictwem kardynałów Wyszyńskiego i Wojtyły. Złożyli oni Ojcu Świętemu podziękowanie za jego czerwcowe decyzje. Podczas pobytu w Wiecznym Mieście, który wywołał duże zainteresowanie zagranicznych agencji prasowych, nowo mianowani ordynariusze otrzymali bulle nominacyjne³⁶. Dopiero 28 grudnia 1973 r. ordynariusze nowo erygowanych diecezji oraz bp Józef Marek w zastępstwie chorego metropolity Bolesława Kominka, zgodnie z przepisami prawa polskiego, złożyli ślubowanie w Urzędzie Rady Ministrów. W ten sposób zbliżał się koniec 28-letniego procesu kanonicznego uregulowania administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych, dzięki pojednaniu polsko-niemieckiemu, które miało swój początek w *Orędziu* z 1965 r.

Schorowany arcybiskup metropolita wrocławski doczekał się otrzymania godności kardynalskiej. Z ogromną radością przyjęto ten fakt publicznego uznania Stolicy Apostolskiej dla osobistych przymiotów, uzdolnień, a zwłaszcza przedsięwzięć, jakie podejmował w swoim życiu na różnych stanowiskach w Katowicach, Opolu i we Wrocławiu w służbie Kościoła powszechnego, w Polsce i na Śląsku. Tę nominację kardynalską uznano również za wyraz wielkiej życzliwości papieża bł. Pawła VI dla Polski, archidiecezji wrocławskiej i dla samego Wrocławia. Uroczysty konsystorz odbył się 5 marca 1973 r. w Rzymie, a ingres kardynała metropolity wrocławskiego do archikatedry wrocławskiej miał miejsce 1 kwietnia 1973 r.

Nominacja kardynalska abp. Bolesława Kominka odbiła się szerokim echem zarówno w kraju, jak i za granicą. W prasie umieszczano materiały poświęcone temu wydarzeniu, podkreślając w nich, że metropolita wrocławski był szóstym

³⁶ R. MAREK, *Kościół rzymskokatolicki wobec ziem zachodnich i północnych*. Warszawa 1976 s. 162-163.

kardynałem wrocławskim i pierwszym polskim purpuratem. Zauważono, że od tej pory w gronie hierarchów katolickich w Polsce było trzech kardynałów. Ponadto pisano, że nominacja podkreślała ściślejszy związek Kościoła polskiego z Kościołem powszechnym i Stolicą Apostolską, a wejście kard. Kominka do grona kolegium kardynalskiego nadawało Kościołowi w Polsce i na Dolny Śląsku charakter uniwersalny³⁷.

Wybitny hierarcha wrocławski zmarł po ciężkiej chorobie 10 marca 1974 r. Jego pogrzeb był wielką manifestacją mieszkańców Wrocławia i całej archidiecezji, którzy z żalem żegnali swojego arcybiskupa. Został pochowany w kaplicy św. Kazimierza w archikatedrze wrocławskiej, którą jego poprzednicy odbudowali, a on upiększył.

* * *

Kardynał wrocławski często powtarzał: „Idzie nowe”. Jego najbliższy współpracownik, ks. infułat Jan Krucina, napisał o nim:

Pełnego sukcesu swoich poczynań nie doczekał, a czego doczekał z tego mógł się cieszyć krótko: układ o uznaniu granic, stabilizacja kanoniczna wrocławskiej metropolii, purpura kardynalska. Zagładającej mu w oczy śmiertelnej chorobie powtarzał, że czas pracuje nie tylko dla nas, ale dla Polski – ale trzeba go pozostawić innym³⁸.

Wielki orędownik pojednania polsko-niemieckiego miał również opinie znawcy problematyki zachodnioeuropejskiej. Jego pragnieniem było zjednoczenie Europy jako kontynentu ojczyzn i suwerennych państw. Niewątpliwie był jednym z prekursorów idei zjednoczenia Europy i można go postawić obok wielkich: Roberta Schumanna i Konrada Adenauera. Wzywał do dialogu, budowania mostów, braterstwa, wybaczenia, wykraczania poza granice własnych państw. Był przekonany, że zanim nastąpi zjednoczenie poszczególnych państw europejskich pod względem ekonomicznym, politycznym i społecznym, musi przyjść pojednanie duchowe z przebaczeniem win, zaniedbań i różnych przejawów agresji.

³⁷ MANDZIUK. *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku* s. 334-335.

³⁸ J. KRUCINA. *Przywoływał nowe czasy*. „Nowe Życie” 11:1994 nr 3 s. 16.

POLISH-GERMAN CONCILIATION
IN VISION OF CARDINAL BOLESŁAW KOMINEK

S u m m a r y

The purpose of this paper is to bring closer the cardinal Bolesław Kominek, metropolitan archbishop of Wrocław, as great advocate of Polish – German conciliation. As priest of Upper Silesia he perfectly known spirits of Polish and German people. A archbishop of Wrocław he consistently strived for closing relationships of Polish and German people in the spirit of conciliation and Christian forgiveness. His consistent activity led to recognition of Odra-Nysa border and recognition of Polish Church administration on West and North lands. Undoubtedly, he was one main maker of idea of united Europe.

Tłum. Jarosław Sempryk

Słowa kluczowe: stosunki polsko-niemieckie, kard. Bolesław Kominek, idea chrześcijańskiego przebaczenia, rola Kościoła w relacjach Polska – Niemcy, zjednoczenie Europy.

Key words: Polish-German relationships, card. Bolesław Kominek, idea of Christian forgiveness, role of Church in relations Poland – Germany, integration of Europe.